

NA PLAŻY CHESIL

reżyseria: Dominic Cooke | **scenariusz:** Ian McEwan

obsada: Saoirse Ronan, Billy Howle, Emily Watson

zdjęcia: Sean Bobbitt | **muzyka:** Dan Jones

czas trwania: 110 min. | **produkcja:** Wielka Brytania, 2017

premiera: 13 lipca 2018

Nominowana do Oscara Saoirse Ronan (*Lady Bird*) i Billy Howle (*Dunkierka*) w zmysłowym romansie na podstawie powieści Iana McEwana, autora słynnej *Pokuty*.

Podczas podróży poślubnej młoda para musi stawić czoła emocjom, które do tej pory przed sobą skrywali, a ich wspólna przyszłość zależy od jednej nocy, po której nic nie będzie już takie samo.

Para nowożeńców przybywa do hoteliku na południowym wybrzeżu Anglii, by spędzić tam noc poślubną. Florence i Edward pochodzą z zupełnie różnych światów. Ona jest córką biznesmena i utalentowaną skrzypaczką, on studentem historii, skorym do nagłych wybuchów gniewu. On żyje w stanie podniecenia, nie mogąc doczekać się rozkoszy pierwszej nocy. Ona jest pełna obaw, a myśl o małżeńskim rytuale wzbudza w niej na przemian odrazę i lęk. Ich wspólna przyszłość zależy od jednej nocy, po której nic już nie będzie takie samo.

Na plaży Chesil to zmysłowy romans oparty na powieści Iana McEwana, laureata Nagrody Bookera i jednego z najczęściej ekranizowanych współczesnych pisarzy, który tym razem sam zaadaptował powieść na scenariusz. Autor powraca ze swoim dziełem na wielki ekran po nagrodzonej Oscarem i nominowanej aż w siedmiu kategoriach *Pokucie* z Keirą Knightley w roli głównej. To właśnie *Pokuta* przyniosła trzynastoletniej wówczas Saoirse Ronan pierwszą nominację do Oscara.

Na plaży Chesil to pełnometrażowy debiut uznanego reżysera teatralnego Dominika Cooke'a, z zachwycającymi zdjęciami wybitnego brytyjskiego operatora Seana Bobbitta, który jak nikt inny potrafi uchwycić piękno natury (*Zniewolony. 12 Years a Slave*) oraz sensualność aktorów (Michael Fassbender we *Wstydzcie*). W rolach głównych wystąpili: trzykrotnie nominowana do Oscara Saoirse Ronan oraz wschodząca gwiazda brytyjskiego kina, Billy Howle (*Dunkierka*).

PRACA Z DUCHAMI

Ian McEwan zaczął pisać filmową adaptację swojej powieści *Na plaży Chesil* w 2010 roku – trzy lata po tym, jak została opublikowana. W tamtym momencie swojej długiej literackiej kariery pisarz był rozczarowany tym, jak dużo czasu mija od powstania scenariusza do faktycznej produkcji filmu. „Napisałem w połowie lat 90. kilka scenariuszy, które nigdy nie zostały zrealizowane”, wspomina. „Myślałem, że to strata czasu – mogłem w tym czasie napisać dwie powieści. Zdecydowałem więc, że dam sobie spokój i zostawię to innym. Joe Penhall napisał więc scenariusz na podstawie mojej powieści *Przetrzymać tę miłość*, a Christopher Hampton na podstawie *Pokuty*. Ja z kolei napisałem w tym czasie kolejną powieść, *Saturday*. Po publikacji *Na plaży Chesil* moim pierwszym impulsem, niezbyt dobrym czy kreatywnym, była niechęć do pisania scenariusza. Ale jeśli ja bym go nie napisał, zrobiłby to ktoś inny. I tej myśli nie mogłem znieść. Więc bardzo się zaangażowałem i przypomniałem sobie, jak dwadzieścia lat temu naprawdę lubiłem to robić”.

McEwan utrzymuje, że pisząc, naturalnie myśli obrazami i tak też było w tym przypadku. „Byłem zbyt zajęty samą powieścią, żeby w ogóle myśleć o kinie – ale też książka nie różniłaby się niczym, gdybym o nim myślał. Zawsze patrzyłem na fikcję również pod kątem wizualnym, mniej pod kątem długich opisowych fragmentów, a bardziej jako szkicowanie detali, które mogłyby wypełnić potem całą scenę”.

Na plaży Chesil to książka, która ma tylko około czterdziestu tysięcy słów. McEwan uważa, że to właśnie sprawia, że dobrze nadaje się na adaptację filmową. „Ze wszystkich form literackich krótka powieść czy nowela bardzo dobrze dają się adaptować. Nie trzeba wyrzucać dwóch trzecich tekstu, można mniej więcej pozostać przy tym, co jest w nim zawarte. Nowela ma zwykle bardzo mocny wątek pierwszoplanowy, nie pozostawiając wiele miejsca wątkom pobocznym, co jest kolejną zaletą dla scenariusza. Dużo dobrej krótkiej prozy zamieniło się w bardzo dobre kino”.

McEwan, jeden z najbardziej uznanych brytyjskich pisarzy, cieszy się z powrotu do pisania scenariuszy i świata filmowego: „Pisanie powieści jest jak praca z duchami. To przyjemna odmiana móc wyjść do ludzi, nawet jeśli tam przestaje się być bogiem. To dobrze robi”. Po tym, jak Elizabeth Karlsen przekonała go do realizacji scenariusza, McEwan poznał Dominika Cooke’a. „Od razu się dogadaliśmy. Wniósł do tego projektu świeżą energię” – wspomina pisarz.

SAOIRSE RONAN - AKTORKA I MUZA

Poprzednia adaptacja dorobku pisarza, głośna *Pokuta* Joe'ego Wrighta z 2007 roku, zdobyła aż 7 nominacji do nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej (z czego otrzymała jedną statuetkę), Złoty Glob dla najlepszego filmu oraz setki innych nagród. Wielki sukces filmu przyczynił się także do rozkwitu karier występującej w nim aktorów: Jamesa McAvoy'a, Keiry Knightley oraz prawdziwego odkrycia: 13-letniej wówczas Saoirse Ronan, która za swój występ zdobyła swą pierwszą nominację do Oscara (obecnie ma ich już na koncie trzy – także za *Brooklyn* i tegoroczną za *Lady Bird*).

Od tego czasu młodzianka aktorka wyrosła na pierwszoligową gwiazdę, ale i cenioną osobowość, skrupulatnie wybierając kolejne role. Często u tych największych: Petera Jacksona (*Nostalgia anioła*), Neila Jordana (*Byzantium*) czy Wesa Andersona (*Grand Budapest Hotel*). 24-letnia dziś Ronan jest obecnie jednym z najgorętszych nazwisk w Hollywood. Nic więc dziwnego, że to właśnie ją wybrano do roli w najnowszej ekranizacji książki McEwana.

W karierze Ronan pojawia się też polski akcent: niedawno udzieliła swojego głosu postaci Marguerite Gachet – domniemanej ukochanej Van Gogha, namalowanej (na wzór Ronan) w nominowanym do Oscara *Twoim Vincencie* Doroty Kobieli i Hugh Welchmana. Jeszcze w tym roku zobaczymy ją z kolei w długo wyczekiwany *Mary, Queen of Scots*, kolejnej filmowej opowieści o konflikcie dwóch królowych: Elżbiety I i Marii Stuart, gdzie zagra u boku Margot Robbie.

„JEST W NIEJ COŚ MAGICZNEGO”

W romansie *Na plaży Chesil* Ronan wciela się w utalentowaną skrzypaczkę Florence, dla której noc poślubna okaże się przełomowym doświadczeniem – rodzajem soczewki, przez którą w retrospekcjach poznamy przeszłość, ale i wydarzeniem mocno rzutującym na przyszłość jej oraz jej nie mniej przestraszonego męża. Tego ostatniego gra wschodząca gwiazda brytyjskiego kina, znany z *Dunkierki* Billy Howle. Aktorzy spotkali się na planie już wcześniej: zagrali razem w adaptacji *Mewy* Antoniego Czechowa w reżyserii Michaela Mayera. Na drugim planie *Na plaży Chesil* pojawia się cała plejada wspaniałych brytyjskich aktorów, na czele z pamiętną z *Przełamując fale*, zjawiskową Emily Watson, która zagrała tu snobistyczną matkę Florence.

Ian McEwan był wniebowzięty, kiedy okazało się, że to Saoirse Ronan zagra Florence. „Nasze ścieżki skrzyżowały się już przy *Pokucie*. Saoirse jest wyjątkowa – to jedna z tych aktorek, które samą tylko ciszą i wyrazem twarzy potrafią przeprowadzić widza przez proces myślowy postaci. Jest w jej grze wiele rzeczy niepowiedzianych w ogóle, niedopowiedzianych lub nawet niepomyślanych. Saoirse jest profesjonalistką, może wyjść z postaci i wejść w nią ponownie w kolejnych ujęciach i przerwach między nimi, nawet w tych najbardziej intensywnych. Jest w niej coś magicznego – niezwykła hojność w stosunku do osób, z którymi gra. Poza tym ma gigantyczną inteligencję emocjonalną i analityczną”.

Saoirse Ronan była z kolei zachwycona kolejną okazją przeniesienia na ekran postaci, która wyszła spod pióra Iana McEwana. „Chętnie grałabym jego bohaterki przynajmniej raz na dziesięć lat – są przekonujące i złożone” – zapewnia, nawiązując do swojej pierwszej ważnej roli sprzed ponad dekadę, czyli Briony w *Pokucie*. Saoirse przyznaje, że Briony i Florence z *Na plaży Chesil* są zupełnie różne, ale uważa, że łączy je wątek „presji społecznej wywieranej na młodych ludzi w każdej epoce, by być i zachowywać się w określony sposób. Widać, że Iana pociąga ten temat”. Ze względu na szczególną zażyłość z pisarzem, aktorce szczególnie zależało na uszanowaniu jego wizji. „Ian zdaje sobie sprawę, że film i literatura to dwa różne media, więc pozostawia aktorom wolną przestrzeń. Klarowność jego powieści pomaga: on doskonale wie, jacy są jego bohaterowie. To bardzo pomocne w pracy aktora. Fakt, że pracowałam wcześniej z Billym przy *Mewie* też dużo tu ułatwiał. Mimo to przyznaję, że praca była ciężka. Nie jest łatwo nakręcić film kostiumowy w sześć tygodni. Ale byłam otoczona wspaniałymi ludźmi, więc praca przy *Na plaży Chesil* była czystą przyjemnością. I chrztem bojowym. Dominic powiedział mi, że jeśli dam radę to zrobić, to mogę zrobić wszystko!”.

DOMINIC COOKE – OD TEATRU DO FILMU

Adaptację *Na plaży Chesil*, opowieści zawierającej wszystko, co kino tak kocha: romans usiany przeszkodami, fascynujących bohaterów – planowano już od ośmiu lat. Scenariuszem interesowało się wielu. Początkowo reżyserować miał Sam Mendes, kiedy jednak, ze względu na pracę przy *Skyfall*, zdjęcia się opóźniały, zmieniono plany. Reżyserią zajął się Dominic Cooke, który – będąc już uznanym twórcą teatralnym, przez lata kierującym słynnym Royal Court Theatre przy Sloane Square w Londynie – debiutuje tu na dużym ekranie. Swym doświadczeniem scenicznym wprowadził do filmu szlachetność, precyzję oraz nieco staroświecki angielski sznyt.

Jednym z aspektów zdjęć, które najbardziej ucieszyły Saoirse, była decyzja reżysera, by filmować jak najwięcej w długich ujęciach. „To zawsze działa dobrze na aktorów, ponieważ w prawdziwym życiu nie ma cięcia czy przerwy. W scenach na plaży kręciliśmy nawet 15-minutowe ujęcia”. Saoirse przyznaje, że przypominało to grę w teatrze: „Świetnie się to dla mnie sprawdzało, ponieważ kilka miesięcy wcześniej grałam w swoim pierwszym spektaklu na Broadway’u, *Czarownicach z Salem*. Billy też ma doświadczenie sceniczne, a Dominic oczywiście sam wywodzi się z teatru. To był akt wiary z jego strony, ale zaufał swoim aktorom i operatorowi”. Ponadto Saoirse czuła, że wypowiedanie kwestii z typowym brytyjskim akcentem pomogło jej odnaleźć prawdziwy charakter Florence: „Ten akcent mówi dużo o społeczeństwie i przynależności klasowej, w których wyrastała dana osoba, jak komunikowała się z ludźmi i jak otwarta lub wycofana była”. Żeby zbliżyć się do swojej bohaterki, aktorka przeanalizowała nawet życiorys słynnej wiolonczelistki Jacqueline du Pré, której pochodzenie było podobne do tego Florence (warto dodać na marginesie, że Emily Watson, która gra matkę Florence, była nominowana do Oscara za rolę du Pré w filmie *Hilary i Jackie* z 1998 roku).

Z DUNKIERKI NA PLAŻĘ CHESIL: BILLY HOWLE

Billy Howle był jednym z kilku kandydatów do roli Edwarda i jako pierwszy wziął udział w castingu w Londynie. „Kiedy poinformowano mnie, że zostałem wybrany, wszystko potoczyło się bardzo szybko. Saoirse grała w sztuce w Nowym Jorku, więc kupili mi bilet lotniczy, żebym zagrał z nią tam kilka scen. Nie widziałem Saoirse przez rok, od czasu, gdy oboje graliśmy w *Mewie*. Powieść Iana i scenariusz od początku były świetnymi materiałami wyjściowymi, więc perspektywa pracy nad filmem była niesamowicie atrakcyjna. Już na próbach wszyscy zobaczyli, że między mną a Saoirse jest pewien rodzaj interesującej chemii, bo mamy poczucie wolności, które bierze się tylko z prawdziwego zaufania – nie jako pary aktorów, ale jako ludzi. To było na pewno bardzo potrzebne w tej historii, która sama w sobie bardzo porusza. A co dopiero odgrywanie jej! Saoirse jest oszałamiającą aktorką. Jestem szczęściarzem, że nasze drogi się skrzyżowały, zwłaszcza przy projekcie takim, jak ten”.

Poprzedni film Billy’ego, *The Sense of an Ending*, powstał w oparciu o powieść Juliana Barnes’a, pisarza współczesnego Ianowi McEwanowi. „Atmosfera i czas akcji tych dwóch historii są podobne, obie traktują też o zmianach w angielskim społeczeństwie tamtych czasów. Ale *Na plaży Chesil* ma zdecydowanie wyższy poziom napięcia emocjonalnego”. Billy przyznaje, że

był bardzo zaintrygowany osobowością Edwarda: „Staram się nie oceniać żadnej z postaci, które gram, zbyt surowo. Próbuję nie zapominać, co sprawia, że ludzie zachowują się w odpychający sposób, tak jak czasem Edward”. Mimo że jest w tej postaci niewinność, to, jak zauważa Billy, zawiera też element agresji: „Edward na pewno przejawia oznaki dorastania i buzujących hormonów, ale w jego przypadku gniew bierze się też z całkowicie uzasadnionego oburzenia. Kiedy on albo ktoś, na kim mu zależy, jest traktowany niesprawiedliwie, ta złość dochodzi do głosu”. Billy zafascynowany był również specyficznym okresem w historii, w którym dzieje się film: „To był nadal <<wiek niewinności>>. Jeszcze nie rozpoczęły się swingujące lata 60. Preferencje muzyczne Edwarda, który jest fanem Chucka Berry’ego, to przedsmak rock’n’rolla: pojawiają się amerykańskie, bardziej liberalne wpływy. Ich przebłyski widzimy w czasie trwania całego filmu, ale to ledwie początek. Jest więc w tej historii prawdziwa dychotomia: Edward nie zgadza się ze światem, w którym żyje”.

Ian McEwan również miał swój udział w angażu Billy’ego Howle’a, którego zobaczył w uznanej adaptacji teatralnej *Long Day’s Journey Into Night* w reżyserii Richarda Eyre’a. „Grał fantastycznie. A obsadzenie roli Edwarda nie było łatwe. Z jednej strony potrzebny był aktor aż do bólu wrażliwy, a z drugiej odrobinę nieprzyjemny, prostacki facet, który wdaje się w bójki. A jednocześnie taki bezbronny”. Według McEwana połączenie Saoirse i Billy’ego dobrze się sprawdziło: „Edward i Florence są jak dzieci we mgle. Razem przekraczają granicę inicjacji seksualnej. Ale nie mają na tyle dobrych zdolności komunikacyjnych, żeby się nawzajem wspierać. W tworzeniu chemii bardzo ważnym elementem był Dominic, który ma doświadczenie w pracy z aktorami. We trójkę osiągnęli naprawdę ogromny sukces”.

MODA U PROGU ZMIAN: KOSTIUMY

Przed rozpoczęciem zdjęć Dominic Cooke rozdał swoim aktorom rozpisaną oś czasu lat 1961-62. „Była tam muzyka, jedzenie, strach przed bombą atomową” – mówi Saoirse. Powieść Iana McEwana jest bowiem bardzo specyficzna pod wieloma względami. Czas akcji – ślubu Florence i Edwarda – to rok 1962, tuż przed powstaniem nowej kultury młodzieżowej i wybuchem rewolucji seksualnej, która porwie świat Zachodu. Geograficzną lokalizacją książki jest wyjątkowa plaża Chesil. Te szczególne cechy historii były nieocenioną podstawą pracy dwóch kluczowych osób w ekipie produkcyjnej filmu: kostiumografa Keitha Maddena i menadżera lokacji, Henry’ego Woolley’a.

„Akcja ma miejsce na samym początku lat 60., w okresie kluczowym zarówno dla mody, jak i dla historii”, mówi Keith. „To był przeddzień rewolucji. Beatlesi jeszcze się nie pojawili. Dziewczyny nadal w większości ubierały się jak swoje matki, a chłopcy jak swoi ojcowie, czyli, krótko mówiąc – konserwatywnie. Jeśli chodzi o Florence, to widzę w niej przede wszystkim skrzypaczkę. Jest wycofana, nie interesuje jej moda. Jest dziewczyną, która prawdopodobnie mieszkała w uniwersyteckim internacie z rówieśniczkami o podobnym pochodzeniu. Jej matka ma już swoje lata, więc nie może być bardzo modna, tkwi jeszcze raczej w połowie lat 50. A skoro wpływ na Florence pochodzi od jej matki, to ona sama też nigdy nie ubierała się modnie. Była miła i interesowała się muzyką. To była właśnie ta wrażliwość, którą chciałem pokazać”.

Ubrania Florence i Edwarda podkreślają różnice w ich pochodzeniu. „Edward wygląda na niezbyt zadbanego, odrobinę znoszonego”, zauważa Keith. „Wygląda, jakby cały czas nosił tę samą marynarkę, podczas gdy ona przebiera się bardzo często. Dla jej rodziny pieniądze nie są problemem”. Mimo że pochodzi z niezbyt zamożnej rodziny, Edward ma poczucie przyzwoitości, typowe dla wczesnych lat 60. „Chce być taki jak jego ojciec, nauczyciel”, mówi Keith. „Większość mężczyzn w tamtych czasach nosiła marynarki i krawaty. Ich brak byłby oznaką braku szacunku, a wręcz niechlujności. Edward ma też ambicje – a na filmach z epoki, np. *Z soboty na niedzielę*, widać, że Albert Finney, grający aspirującego młodego chłopaka z klasy pracującej, także nosi krawaty”.

Z drugiej strony ślubna sukienka Florence musiała być wyjątkowa i robić wrażenie wizualne. „Patrząc na prawdziwe sukienki z tamtego okresu, widać, że na początku lat 60. kolory były bardzo wyraziste. Do tego kręciliśmy na plaży bez względu na pogodę, więc jeśli akurat trafilibyśmy na szarą i ponurą, chciałem dać Saoirse niebieskie niebo, którego akurat nie było. Nie chciałem używać kolorów neutralnych. Celem było to, żeby obydwójce wyróżniali się na tle plaży, w kontraście do siebie samych i nieba. Miałem nadzieję, że użycie tego koloru doda całości dramaturgii, dopełni to, co dzieje się między bohaterami. W scenie na plaży Billy ma na sobie uroczy granatowy garnitur, białą koszulę, kasztanowy krawat i spinki do mankietów. To kwintesencja lat 60. Także wśród strojów, które Florence nosi w filmie, ten był najbardziej w stylu tamtych lat. Wyglądają przez to jak nowoczesne małżeństwo”. Ale Keith dostrzega też specyfikę tamtych czasów: „Gdyby ich ślub przypadł na kilka lat później, mogłoby im być lepiej. Mogliby poruszać więcej tematów. O wiele więcej by się działo”.

KRAJOBRAZ, KTÓRY ŻYJE

Większość zdjęć do filmu powstała na autentycznej plaży Chesil w Dorset, będącej częścią Wybrzeża Jurajskiego – drugiego w historii obiektu naturalnego w Wielkiej Brytanii umieszczonego na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Autorem zdjęć jest wybitny brytyjski operator Sean Bobbitt, znany chociażby ze współpracy ze Stevem McQueenem. Swoich umiejętności w nadawaniu naturze dramaturgicznej roli dowiódł już między innymi przy okazji realizacji filmu *Zniewolony. 12 Years a Slave*.

To właśnie plaża Chesil była kluczem, miejscem, gdzie nakręcona została długa, emocjonalna, decydująca scena między Florence a Edwardem. „Nie szukaliśmy długo”, mówi menadżer lokacji, Henry Woolley. „To wyjątkowe miejsce i jest tak ważne dla tej historii, że wiedzieliśmy, że musimy tam kręcić, jeśli to tylko możliwe. Jest ono także bardzo filmowe – i równie trudno dostępne. Jest oddzielone od stałego lądu zalewem i ma długość około piętnastu kilometrów”. Plaża Chesil (słowo *Chesil* pochodzi ze staroangielskiego słowa oznaczającego kamyk nadmorski) to obiekt chroniony, o specjalnym znaczeniu naukowym, bogaty w skamieliny i znaczący dla fauny i flory. Jak zauważa Henry, ekipa musiała być niezwykle uważna, żeby zminimalizować szkody spowodowane swoją obecnością w trakcie zdjęć i po nich. „Staraliśmy się maksymalnie wykorzystać nasz czas tam i sprawić, żeby lokacja wyglądała tak filmowo, jak to możliwe. Współpracowaliśmy z ludźmi zarządzającymi plażą, którzy byli niezwykle pomocni. Jest to prywatnie zarządzana plaża, ale administrator bardzo nam wszystko ułatwiał. Mieliśmy ze sobą cały sprzęt, ale mogliśmy go przetransportować tylko małymi łódkami. Zdecydowaliśmy, że chcemy tam nakręcić ujęcia z żurawia, co oznaczało w efekcie przewiezienie go w częściach właśnie tymi małymi łódkami”.

Saoirse wyniosła z filmu wyraziste wspomnienia samej plaży Chesil: „Strasznie ciężko się po niej chodzi! Ale jest wyjątkowo piękna. Ian mistrzowsko wybrał miejsce akcji swojej powieści. Fizyczność, stosunek plaży do lądu i wody są tam tak specyficzne. Koniec końców to pas ziemi, który wystaje z wody i jest na swój sposób odseparowany. Żeby się tam dostać, musieliśmy popłynąć łodzią. Nie było w ogóle toalet, więc ekipa ustawiła prowizoryczny sanitariat w namiocie. Szczerze mówiąc, było to wszystko trochę ponure. Poza tym strasznie wiało! Ucieszyliśmy się więc, kiedy mogliśmy wreszcie zejść z tego pasa ziemi. Ale jednocześnie możliwość kręcenia w autentycznym miejscu akcji powieści była bardzo pomocna”.

Billy był też zafascynowany plażą Chesil: „Jest coś w tej linii brzegowej. Wydaje się nietknięta przez ludzi. To miejsce jest najbliżej czegoś w stu procentach naturalnego. Ta plaża może być równie gwałtowna, co spokojna. Ale nawet w tym pogodnym bezruchu jest coś niepokojącego. Myślę, że to doskonale opisuje również ludzką naturę. Nawet w spokoju jest coś kłopotliwego, tak jak w naszym istnieniu”.

POWRÓT MISTRZA

Historia pary nowożeńców – świeżo upieczonych absolwentów, którzy na początku lat 60. mają skonsumować swój związek w pensjonacie przy tytułowej plaży – potoczy się inaczej, niż początkowo zakładali. Bo choć łączy ich uczucie, a także wspólny strach przed pierwszym zbliżeniem i nieumiejętność rozmowy o sprawach intymnych, dzieli dużo więcej – klasa społeczna, doświadczenie życiowe, zakorzenione w głowach schematy zachowań przypisane mężczyźnie i kobiecie. Bo w świetnych nastrojach są tylko na pozór. To właśnie tworzenie i utrzymywanie pozorów jest najczęstszą przyczyną dramatów w książkach McEwana, które filmowcy uwielbiają ekranizować.

Ten sam temat pojawia się też w innych filmowych adaptacjach książek Iana McEwana. W *Betonowym ogrodzie*, kiedy po śmierci rodziców, rodzeństwo usilnie próbowało utrzymać status quo, *Ukojeniu*, gdzie dwie pary, poznające się przypadkiem w Wenecji, prowadziły ze sobą misterną grę czy w melodramacie szpiegowskim *Niewinni*. Wszystkie te książki sfilmowano już na początku lat 90. Po pierwszą sięgnął Andrew Birkin, który obsadził Charlotte Gainsbourg w roli głównej, za drugą (jako *Pociecha od obcych*) zabrał się Paul Schrader (zagrali: Christopher Walken i Helen Mirren), a trzecią John Schlesinger, obsadzając Anthony’ego Hopkinsa i Isabellę Rossellini. Co ciekawe, w tym samym czasie twórczość McEwana na warsztat wziął także polski twórca, obecny rektor łódzkiej filmówki, Mariusz Grzegorzek, kręcąc *Rozmowę z człowiekiem z szafy*. Choć nie wszystkie adaptacje dorównywały kunsztem pióra McEwana (ze względu na badanie mrocznych rejonów ludzkiej natury nazywanego „Ian Makabra”), filmowcy nie rezygnowali z kolejnych adaptacji jego dzieł. Jedną z najbardziej udanych prób okazało się *Przetrzymać tę miłość* z Danielem Craigiem i Samantha Morton grających małżeństwo, które musi zmierzyć się z wkraczającym w ich życie intruzem. Pokazywany i w polskich kinach film Rogera Mitchella podejmował ważny temat stalkingu i mierzenia się z traumą.

Po premierze *Na plaży Chesil* na festiwalu w Toronto krytycy podkreślali elegancję i zmysłowość romansu nakręconego przez Cooke'a. „The Hollywood Reporter” porównało film do dzieł brytyjskiego mistrza Terence'a Daviesa, a „Variety” do klasyka angielskiego kina, *Spotkania* Davida Leana z 1945 – melodramatu o ludziach, dla których poczucie obowiązku jest ważniejsze niż zaskakujące ich uczucie. Owen Gleiberman z „Variety” nazywa film „subtelną i zmysłową grą wypartego pożądania”, co podkreśla szczególnie celne unaocznienie niepotrzebnych strat poczynionych przez opresyjne podejście do cielesności sprzed rewolucji seksualnej. Na pewno pozostaje to w zgodzie z literą powieści McEwana, który zawsze staje po stronie ludzi, nigdy tłamszących ich zasad. Może dlatego moda na filmowanie jego dzieł trwa już prawie 30 lat? Co więcej – wydaje się nasilać. Po filmie Cooke'a na premierę czekają kolejne zekranizowane tytuły: *Dziecko w czasie* z Benedictem Cumberbatchem, *W imię dziecka* z Emmą Thompson oraz powstająca właśnie *Słodka przynęta*. Wszak niewielu jest pisarzy będących takim wabikiem nie tylko na czytelników, ale i widzów.

GŁOSY PRASY

Liryczny, zachwycający film – gra wypartego pożądania, zabawna, delikatna i rozdzierająca serce. To jeden z najbardziej imponujących debiutów od czasu „Samotnego mężczyzny” Toma Forda

Owen Gleiberman, Variety

Czuły, wartościowy i znakomicie zagrany

Peter Bradshaw, The Guardian

Pełen subtelnych emocjonalnych niuansów

Deborah Young, The Hollywood Reporter

Ronan jest wspaniała – jak zawsze

Linda Marric, HeyUGuys

Zdjęcia w stylu vintage autorstwa Seana Bobbitta, promieniejąca Ronan i zmysłowe piękno krajobrazu sprawiają, że to bez wątpienia największa uczta dla oka, jaka trafi nam się w tym roku w kinie

Hilary A. White, Sunday Independent

To ta cudowna, smutna, czuła i tragiczna historia miłosna, na którą czekaliście, jeszcze o tym nie wiedząc

Chris Wasser, The Herald

Młodzi aktorzy są perfekcyjni w tym portrecie skomplikowanej mieszanki złości, miłości, zagubienia i zdrady

Chris Knight, National Post